Cena numeru 50 hal.

Nr. 47. (107) Lublin, dnia 14 grudnia 1919 r. Rok III.

ROBOTNIK

PRZEDPŁATA WYNOSI:
W Lublinie wraz z odnoszeniem do domu kwartalnie 5 K., na prowincji z przesyłką pocztową kwartalnie 6 koron.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz petitowy jednoszpaltowy na ostatniej stronie 80 h., na 1 stronie 2 k., w tekście 2 k. 50 h. Drobne ogłoszenia po 10 hal. za wyraz.

TYGODNIK SPOŁECZNY, POŚWIĘCONY SPRAWOM WARSTW PRACUJĄCYCH.

Organ Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich.

Adres Redakcji i Administracji: Krakowskie-Przedmieście 7, I piętro (Lokal Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich). Redaktor przyjmuje we środy i piątki od godziny 6 — 7 wieczorem. Administracja otwarta codz. od 9 rano do 6 wiecz.

PRACĄ i ŁADEM.

Za zmrożone w ziemi kartofle.

Gospodarstwa większe podniosły na rok bieżący uposażenie służby folwarcznej zarówno w pieniądzach, jak i w naturze. Oprócz zwykłej dotychczasowej karmy dla krów i oprócz pola pod kartofle, które dotąd dostarczało dostatecznej ilości tego ziemiopłodu zarówno na utrzymanie rodziny parobka, jak i na wyżywienie krów w zimie oraz na wykarmienie wieprzaka, dodano jeszcze po kilkanaście korcy kartofli na sztukę ze zbioru dworskiego. Ponieważ gospodarstwa folwarczne utrzymują średnio po 1 ordynarjuszu na włóce gruntów ornych, przeto każda włóka obciążoną została nowym ciężarem na rzecz służby w ilości 22½ korcy kartofli rocznie; że zaś obszar pól ornych dworskich wynosi w Królestwie około 120 tysięcy włók, przeto ilość kartofli, jaka miała zaprowiantować miasto, zmniejszyła się o 3 miljony korcy.

Już samo to powiększenie konsumcji kartofli na wsi zmniejszyło ich dowóz do miasta, a tem samem produkt ten czyniło w miastach trudniejszym do nabycia i podnosiło jego cenę. Ze stanowiska tedy interesów miast i ludności bezrolnej, nie należącej do kategorji służby folwarcznej, to szafowanie kartoflami dla bydła musiało być uważane za krzywdę dla ludzi. Ale nie na tem koniec: służba folwarczna, wyposażona temi kartoflami, zastrajkowała w czasie najpilniejszego kopania; a kilkonastodniowe bezrobocie doprowadziło do tego, że ⅓ plonu kartofli pozostała niewykopana w ziemi i zamarzła.

Prawdopodobnie, skoro służba dworska doprowadziła do zniszczenia część produktu, który miał być dodatkowem jej wynagrodzeniem, nie będzie miała uzasadnionego prawa dopominania się o dodatek, którego zniszczenie sama spowodowała. Żaden sąd chyba nie zasądzi od właściciela na rzecz parobków produktu zniszczonego przez ich złą wolę. Ale jest to dopiero rozrachunek pomiędzy gospodarzem folwarku, a jego służbą. Pozostaje przecież drugi rachunek, a mianowicie rozrachunek pomiędzy dworskimi parobkami, a pozostałą ludnością bezrolną całego kraju.

Według przybliżonych obliczeń pozostało w ziemi około ⅓ całego plonu kartofli. Jak podaje statystyka lat ostatnich, Kr. Polskie produkowało około 80 miljonów korcy rocznie, a ponieważ grunta orne dworskie zajmują 29% wszystkich gruntów ornych w Królestwie, przeto z tego ogólnego plonu kartofli przypadłoby na grunta folwarczne 29%, czyli 23. miljony korcy kartofli z których jeżeli zamarzło ⅓, to Król. Polskie utraciło przez swawole służby dworskiej około 8 miljonów korcy kartofli. Te 8 mil. ściągnięte być winny ze strajkującej służby folwarcznej temi straconemi kartoflami możnaby zaspokoić potrzeby więcej niż miljona żołądków ludności bezrolnej. Brak tych kartofli w kraju trzeba pokryć produktem dowiezionym. Koszta transportu podniosą jego cenę. Zapłaci za to przedewszystkiem ta warstwa ludności, która najwięcej konsumuje kartofli, t. j. klasa najuboższa. Skutkiem swawoli kilkudziesięciu tysięcy służby folwarcznej ucierpią miljony.

Ta kompensata niedoboru kartofli po miastach będzie ze wszech miar uzasadnioną. Osoby przecie t. j. mieszkańcy miast, ludność fabryczna i wogóle ludność bezrolna nie powinna cierpieć, że głupota ludzka zniszczyła produkty, przeznaczone na wyżywienie bezrolnych, a jeżeli ci, którzy kontyngent ten oddawać będą zmuszeni, uważać się będą za pokrzywdzonych,—będzie to słuszna i zasłużona kara za naruszenie obowiązków służbowych i wyrządzenie przez to strat nietylko pracodawcom, ale i całemu krajowi. Będzie to przytem dla nich pedagogiczna przestroga.

Henryk Wiercieński.

Najkrwawszy smok.

Angielski pułkownik Ward, który przed kilku dniami po rocznym pobycie wrócił z armji Kołczaka, straszne opowiada rzeczy o zbrodniczych rządach bolszewickich.

Bolszewicka Rosja, powiada on, to kanał, z którego zasilają się rewolucyjne dążenia świata. Choć Niemcy są pobite —wywodzi dalej Ward—chcą nas pokonać. Obecnie jest to niemożliwe, istnieje jednak niebezpieczeństwo, że się znów podniosą. Nim to nastąpi, usiłują nas zarazić bolszewizmem.

Wszystkich niechrześcijańskich Rosjan zmobilizowali bolszewicy przeciw chrześcijańskim krajom. Bolszewicy stanowią tylko 5 procent rosyjskiej ludności; największą częścią ich zwolenników są Żydzi, Chińczycy, Łotysze i Niemcy.

Jedyne świątynie, których nie tknęła czerwona ręka bolszewickiego terroru—to synagogi żydowskie. Kościoły chrześcijańskie pozamieniali w szlachtuzy ludzi.

Oficer ów przywiózł ze sobą 64 fotografji—zdjęć strasznych, które są krzykiem grozy o pomstę do nieba wołającym dla krwawej bestji czerwonej. Fotografje te przedstawiają mężczyzn ukrzyżowanych których najpierw męczono poddając t. zw. rękawicy.

Wbijano ich na krzyż, przez łokieć również wbijano gwoździe. Zwisającą rękę polewano płynem, który ją ściągał jakby ukrop. Następnie skórę ręki brzytwą uwalniano od jej zawartości aż do paznogci i zwisała potem, jako naturalna rękawiczka.

W ten sposób katowano wielką ilość kobiet. Pułkownik Ward widział kobiety z odciętemi piersiami, kobiety z otwartemi wnętrznościami, nawet z rozciętem łonem.

Pułkownik Ward przywiózł dokument, w którym komisarz sowjetów upoważnia zdobywcę Jekaterynodaru do sekwestru każdej dziewczyny, potrzebnej dla żołnierzy. Aresztowano w ten sposób 62 dziewcząt najrozmaitszych stanów i oddano na łup rozwydrzonej bandzie. Te, które się wzbraniały, legły na miejscu trupem, inne torturowano później i żywcem lub martwe rzucano do rzeki.

We wszystkich miastach, okupowanych przez bolszewików, a później zajętych przez Kołczaka, są setki „szlachtuzów" pełnych trupów. Setki „podejrzanych" kobiet, mężczyzn i dzieci spędzano do takich domów, zamykano drzwi i okna i strzelano tak długo do skłębionych mas, póki nie wymordowano do nogi.

Te „szlachtuzy" są potem plagą miasta, szerzy się za ich pośrednictwem epidemja i śmierć.

Dopełniła się już chyba miara zbrodni tych „potworów" — powiada pułkownik Ward—czas najwyższy by skonało to krwawe, zbrodnicze cielsko; kto człowiek, niechaj ruszy na krzyżową wyprawę przeciw najkrwawszemu smokowi ludzkości XX wieku.

Pieśń o węglu.

Wtulone w ciszę, w głąb pod ziemią,
I przyczajone w noc i mrok,
Potężne siły skrycie drzemią
Dziesięcio—już tysiączny rok.

A przy nich duchy błądzą, stróże,
Co strzegą w ziemi czarnych brył,
Pytając, kto tam rządzi w górze,
Kto będzie czerpał z twórczych sił?

Wyniesion z głębi ogień złoty,
Z lasów, o których zginął słuch,
W żarów rozświetli się klejnoty,
Przyniesie z sobą moc i ruch.

Ku wielkim będzie płonąć celom,
Ku niebu sięgać z ziemskich sfer
I świecić będzie marzycielom
Pożogą swoich złotych skier.

*

Już huczą szyby, grzmią oskardy
I ziemi się otwiera kruż;
Górnicy łamią kruszec twardy
I wózka się poczęła już.

Z otchłani ziemi legendarnej
Blask będzie w kuźni Polski lśnił;
Witaj nam, witaj, węglu czarny,
Witaj nam, ciepło twoich brył!

Mieczysław Smolarski

(„Wiedza Techniczna", Nr. 3).

Zjazdy Związków zawodowych.

W dniach od 7 do 14 grudnia b. r. odbyło się w duchowej stolicy Polski, w Krakowie, szesnaście zjazdów, czyli walnych zgromadzeń Związków zawodowych, wchodzących w skład „Pol. Zjednoczenia zawod. robotników chrześcijańskich" z siedzibą w Krakowie. Zjazdy były drugim ważnym etapem w rozwoju chrześcijańsko-narodowych organizacji robotniczych na ziemiach polskich. Pierwszym etapem był Zjazd „Zjednoczenia", odbyty w marcu b. r. w Krakowie, na którym uchwalono przekształcenie „Pol. Zjednoczenia zawodowego chrześcijańskich robotników", działającego od r. 1906 na terenie Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, na zawiązek związków i nadanie przez to całej pracy organizacyjnej form, dostosowanych do nowożytnych potrzeb robotnika. Od marca organizacja poszczególnych Związków zawodowych rozwinęła się o tyle, że można już było zwołać Zjazdy 16 Związków, na termin późniejszy pozostawiając zwołanie zjazdów reszty Związków.

W grudniowych Zjazdach wzięli udział delegaci robotników z dwóch byłych zaborów, tj. austrjackiego i rosyjskiego. Przyjechali, by poznać dotychczasowy stan swoich Związków, by wybrać własne zarządy, by wreszcie naradzić się nad dalszym rozwojem swoich Związków.

Zarząd główny „Pol. Zjednoczenia zawod. robotników chrześcijańskich" z siedzibą w Krakowie usilnie dążył do tego, by związki zawodowe wchodzące w skład „Zjednoczenia" w możliwie rychłym czasie mogły same się rządzić. Usiłowania, zmierzające do ukonstytuowania Związków, odniosły pomyślny skutek. Każdy ze Związków stoi już liczebnie dość silnie, by się dalej samodzielnie rozwijać.

Zjazdy grudniowe były przeglądem sił Związków, które na nich wysłały swoich przedstawicieli. Przegląd ten wypadł dobrze, bo wszystkie Związki rozwijają wydatną działalność.

W Zjazdach tych wzięły udział następujące polskie związki zawodowe chrześcijańskie:

1) robotników przemysłu włókniczego;
2) robotników i służby rolnej;
3) robotników przemysłu odzieżowego;
4) rob. przemysłu drzewnego;
5) dozorców domów;
6) rob. przemysłu chemicznego;
7) robotników niekwalifikowanych;
8) górników, hutników i robotników salinarnych;
9) kolejarzy;
10) rob. przemysłu papierowego;
11) służby domowej;
12) rob. z fabryk tytoniu;
13) robotników miejskich;
14) metalowców;
15) pomocników i pomocnic handlowych i biurowych;
16) pracowników szpitalnych.

Porządek obrad wszystkich Zjazdów był następujący:

1. Otwarcie Zjazdu i wybór prezydjum. 2. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności. 3. Sprawozdanie kasowe. 4. Udzielenie absolutorjum. 5. Wybory do władz Związku. 6. Wnioski. 7. Zamknięcie Zjazdu.

O przebiegu obrad i uchwałach Zjazdów napiszemy innym razem.

Biedna Polska najkrócej będzie pracować!

Sejm nasz uchwalił ustawe o 46-godzinnym tygodniu roboczym. Z tego powodu ukazał się w „Głosie Lub." artykuł pióra posła Zamorskiego, który ze względu na trafność zawartych w nim uwag pozwalamy sobie tutaj przytoczyć.

„Ubiegły tydzień pracy sejmowej zajęła ustawa o ośmiogodzinnym dniu roboczym. Rozumie się, że Sejm przyjął ten postulat robotniczy.

Przyjął nawet i więcej, bo zgodził się na to, żebypraca w sobotę trwała nie 8, ale 6 go-dzin, a tydzień roboczy nie 48, ale 46 go-dzin pracy.

Uważam tę uchwałę za niekorzystną. Zrujnowany przemysł polski może się dźwignąć tylko przy pomocy obcych kapitałów. Bogaty cudzoziemiec namyśli się jednak dwa razy, zanim się odważy umieścić swój kapitał w polskich przedsiębiorstwach, skoro czas pracy ma być w Polsce o dwie godziny krótszy, niż we Francji, w Anglji i w Czechach, o osiem godzin krótszy, niż w Niemczech, które zaprowadziły już dziewięciogodzinny dzień roboczy, a o 20 godzin krótszy, niż w bolszewickiej Rosji, gdzie obowiązuje 11-godzinny dzień roboczy. Jedna czy dwie godziny pracy w przedsiębiorstwach, zatrudniających większą ilość robotników, przelicza się na setki i tysiące godzin roboczych straty. Ze stratą zaś żaden kapitalista nie zechce tworzyć nowych przedsiębiorstw.

Marna stąd pociecha, że przy mniejszym czasie roboczym zatrudnimy więcej robotników, czyli damy większej ilości bezrobotnych zatrudnienie. Jest to pociecha na chwilę bieżącą, ale nie na dalszą przyszłość, a ustawę robi się na czas dłuższy. **Jeżeli nasz przemysł będzie za te same pieniądze produkował mniej, niż przemysł obcy, to nie wytrzyma obcej konkurencji i zamrze.** A robotnicy, których socjaliści chcą w ten sposób uszczęśliwić, stracą możność życia w kraju i będą musieli emigrować za zarobkiem, o ile obce kraje nie zamkną granic dla polskich robotników.

Przez uchwalenie 46-godzinnego tygodnia roboczego zyskał interes żydowsko-bolszewickiej rewolucji, której wybuch nasi socjaliści jawnie przygotowują i otwarcie zapowiadają. Trzeba się bowiem liczyć z tem, że wskutek tej uchwały przemysł polski się nie uruchomi i liczba bezrobotnych się nie zmniejszy. **Tłumy bezrobotnych zaś są dla socjalistów armją rewolucyjną.**

KOOPERATYWY W SOSNOWCU.

Pod powyższym tytułem ogłosił „Kurjer Zagłębia" interesujący przegląd ruchu współdzielczego w Sosnowcu i miastach sąsiednich. Ruch ten, zainicjowany w latach 1907 i 1908, rozwinął się bardzo pomyślnie. Przed kilku miesiącami różne stowarzyszenia spożywcze, istniejące na terenie Sosnowca, połączyły się w ogólnem Stowarzyszeniu Spożywców, które przystąpiło do założenia wielkiej rzeźni. Liczba członków wynosi do 1000 osób. Druga z kolei kooperatywa „Rzemieślnik", licząca również około 1000 członków, posiada 6 sklepów z kapitałem przeszło 30.000 mk. Na szeroką skalę zakrojona jest kooperatywa „Przyszłość", założona w r. 1913, a licząca już z górą 3000 członków; na uwagę zasługują również kooperatywy stow. „Sprawiedliwość" (550 człł.) i tow. przem. górn. kopalni Renarda (1000 człł.), stow. pracown. kolej (1000 członk.), stow. pracown. Sosnow. fabryk żelazn. Ogółem jest w Sosnowcu i na kopalniach w okolicy miasta 70 kooperatyw, które dadzą się podzielić na bezpartyjne, apolityczne i klasowo — partyjne.

Do instytucji klasowych zaliczyć należy „Robotnicze Stowarzyszenie Zagłębia Dąbrowskiego", kooperatywę obsługującą wyłącznie robotników. Posiada ona 3 sklepy i około 2500 członków, a zamierza otworzyć nowe 4 sklepy w Będzinie i 5 na Pogoni. Rywalizacja pod względem umiejętności organizowania się, osiągania maksymalnych zysków przy większych obrotach i solidnem, uczciwem traktowaniu sprawy jest bardzo pożądana na polu współdzielczości, jednak niepożądana rzecz jest zbyteczne wprowadzenie polityki na teren, który ma na celu odrodzenie pracy i wzmocnienie handlu naszego.

O ruchu współdzielczym na terenie Zagłębia świadczą także cyfry dotychczasowych obrotów pieniężnych, dotyczące 42 kooperatyw.

Obrót ich wynosił w r. 1915 — mk. 320.000, 1916 — mk. 350.000, 1917 — mk. 351.518, 1918 — mk. 655.303, 1919— mk. 6.000.000.

Kooperatywy wspomniane obsługuje Warszawski Związek Polskich Stowarzyszeń spożywczych.

Kalkulacja Związku na towarach jest nadzwyczaj niska, bo waha się od 1 do 5 proc. Związek ma swą hurtownię i składnicę w Warszawie, zaopatruje w towary najlepszej jakości całą b. Kongresówkę, a obecnie zamierza otworzyć centralną składnicę w Gdańsku.

Taki jest ogólny obraz działalności i rozwoju kooperatyw Zagłębia.

Bezrobotni w Królestwie.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej komunikuje:

Na ogólną liczbę 400.000 robotników, zatrudnionych przed wojną w różnych gałęziach przemysłu na terenie b. Królestwa Kongresowego—w dniu 1 października 1919 r. pozostawało bez pracy 263,150 robotników—w dniu 1 listopada 1919 r. 264, 301 robotników. Liczby powyższe, w porównaniu z dniem 1 kwietnia r. b.—335, 148—1 maja 347,999—1 czerwca 354,222 — 1 lipca 318,329— 1 sierpnia 281,050 i 1 września 287,430 bezrobotnych, wykazują, że liczba pozostających bez pracy wzrastała do dnia 1 czerwca, od tej zaś daty, aczkolwiek z pewnemi wahaniami, stale się zmniejsza.

Z pośród ogólnej liczby bezrobotnych, z zapomóg rządowych w dniu 1 października korzystało 152,326 bezrobotnych, czyli 57,8% — w dn. 1 listopada — 126, 070 bezrobotnych, czyli 47,7%, cc w porównaniu z miesiącami ubiegłymi, gdzie ilość pobierających zapomogi wynosiła od 71,2% do 76,9% — w miesiącach ostatnich liczba ta znacznie się zmniejszyła.

Dla tych bezrobotnych asygnowało Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zapomogi, które w ciągu września wynosiły 8,500,000 mk., w ciągu października 18,000,000 mk. Najwyższa kwota, asygnowana przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, była w miesiącu czerwcu, t. zn. 21,210,897 mk. Ogółem na zapomogi dla bezrobotnych począwszy od 1 lutego do 1 listopada 1919 r. asygnowało Ministerstwo 151.597,013 mk.

W poszczególnych miejscowościach liczba bezrobotnych i ilość pieniędzy wypłacanych na zapomogi przedstawia się jak następuje:

W Warszawie — w dn. 1 październiku ilość bezrobotnych wynosiła 65,483 z tego korzystało z zapomóg 27,980 — wypłacono zapomóg w ciągu m. wześnia 3,000,000 mk.; w dniu 1 listopada było bezrobotnych 67,175, korzystających z zapomóg 36,472, wypłacano zapomóg w ciągu października 8,000,000 marek.

W Łodzi było w dn. 1 października bezrobotnych 69,379, pobierających zapomogi 60,380, wypłacono zapomóg w ciągu września 4,000,000 mk; w d. 1 listopada bezrobotnych było 56,999, pobierających zapomogi 36,472, wypłacono zapomóg w ciągu października 8,000,000 marek.

W Zagłębiu było w dniu 1 października bezrobotnych 5,259, pobierających zapomogi 5,259, wypłacono zapomóg we wrześniu 1,000,000 mk.; w dniu 1 listopada było bezrobotnych 2,462, pobierających zapomogi 1,757, wypłacono zapomóg w październiku 3,000,000 mk.

W Zawierciu było w dniu 1 października bezrobotnych 8,167, pobierających zapomogi 5,781, wypłacono zapomóg we wrześniu 500,000 mk., w dniu 1 listopada było bezrobotnych 8,164, pobierających zapomogi 3,626, wypłacono zapomóg w październiku 1,000,000, mk.

Ogólna liczba robotników, zatrudnionych na robotach publicznych w dn. 1 października, wynosiła 64,427, w dn. 1 listopada—44,593, co w porównaniu z dn. 1 lipca r. b., gdzie liczba ta wynosiła 92,952, robotników, przy równoczesnym zmniejszaniu się absolutnej liczby bezrobotnych, świadczy, że stale bezrobocie w Polsce się zmniejsza.

Co słychać w Polsce?

Marka polska została wprowadzona w byłym zaborze pruskim jako jedyny środek płatniczy.

Radni żydowscy w wileńskiej radzie miejskiej usiłowali przemawiać w żargonie. Prezes rady odebrał im głos.

Pierwsze posiedzenie Akademji Umiejętności w Polsce niepodległej odbyło się d. 29 listopada. Na posiedzeniu tem przyznano Paderewskiemu nagrodę z funduszu ś. p. Jerzmanowskiego.

Polska zażądała, aby jej przyznano część austrjackiej i niemieckiej floty wojennej.

Trzy pisma żydowskie zostały zawieszone w Warszawie. Oto dowód, jakimi są żydzi obywatelami państwa.

Arcybiskupi Dalbor i Kakowski wyjechali do Rzymu, gdzie otrzymają godność kardynałów.

Okręg białostocki przyznany został Polsce przez Radę najwyższą Koalicji.

Paderewski podał się do dymisji. Większość sejmowa życzy sobie jednak, aby w dalszym ciągu kierował rządem.

Galicja Wschodnia ma być Polsce oddana w zarząd na 25 lat, poczem dopiero zapadnie rozstrzygnięcie, do kogo kraj ten będzie należeć. Rada m. Lwowa manifestacyjnie zaprotestowała przeciw tej uchwale Koalicji.

Polska własność na Rusi.

Nie posiadamy żadnych dokładnych dat statystycznych, dotyczących narodowego stanu posiadania na Rusi, t. j. w Kijowszczyźnie, na Podolu i Wołyniu. Możemy jednak podać nieco cyfr, nieuwzględniających wprawdzie wszystkich dziedzin życia ekonomicznego i nie dość ścisłych, lecz wykazujących dobitnie, jak poważne stanowisko gospodarcze zajmujemy na Rusi. Otwiera ono szerokie horyzonty różnych możliwości na przyszłość i daje trwałą a rozległą podstawę naszym wpływom politycznym.

Polacy posiadają na Rusi:

Ziemi około 3 miljony hektarów, tj. 46 proc. własności prywatnej. Te 35.000 kw. kilom., licząc hektar po 1000 rb., stanowią wartość przeszło 300.000.000 rubli.

Lasów posiadamy około 800.000 hektarów, t. j. 40 proc. powierzchni, co wynosi, licząc 5.000 rubli za hektar 4.000.000.000 rubli.

Inwentarz martwy w 5.000 folwarków polskich licząc na każdy folwark 50.000 rubli, oblicza się jego wartość na 250.000.000 rubli.

Inwentarz żywy oblicza się na 350 miljonów rubli.

Kapitałów, włożonych w ważne gałęzie przemysłu, w których Polacy stanowią na Rusi potęgę (młyny, gorzelnie, cukrownie i t. d.) jest około 730.000.000 rb.

Domów mieszkalnych posiadamy za około 300.000.000 rubli.

Razem przeszło 8 i pół miljarda rb. czyli około 18 i pół miljarda marek.

„Wiedza Techniczna“

Ukazał się trzeci z kolei zeszyt tego czasopisma, zeszyt zarówno pod względem treści, jak i co do formy zewnętrznej w niczem nie ustępujący poprzednim.

Na czele jego znajdujemy artykuł p. t. „Naczelnik w Poznaniu“, poświęcony opisowi pobytu Piłsudskiego w stolicy Wielkopolski. Ponadto cały zeszyt zdobi szereg illustracji, odnoszących się do wizyt Naczelnika Państwa w Poznaniu. Z kolei, w dziale techniczno-wojskowym, spotykamy następujące, bardzo ciekawe, rozprawy: „Środki łączności podczas wojny“ „Opory powstałe przy ruchu samochodu“ (por. P. Kraczkiewicz), dalszy ciąg rozprawy p. t. „O materjałach wybuchowych“ dokończenie nadzwyczaj interesującej rzeczy o bogactwach Górnego Śląska, ciąg dalszy art. p. „Pierwsze kroki telegrafu“, oraz dwa sprawozdania: „Święto I. batalionu saperów wielkopolskich“ i „Ćwiczenia praktyczne poznańskiej Szkoły podoficerów Wojsk łączności“.

Dział literacki wypełniają: ciąg dalszy „Notatek z podróży misji polskiej po Francji“, pełna siły i radości życia „Pieśń o węglu“ (Mieczysława Smolarskiego), którą również pozwalamy sobie przedrukować. W „Składnicy“ znajdujemy, jak zwykle, wiązankę ciekawych drobiazgów, poczem idą inne stałe rubryki: „Pisma i książki“ i „Scena i estrada“. Zeszyt zamyka obrazek p. t. „Historja Amorka“ i „Bajka o małpie“.

Kronika polityczna.

Socjalistyczni posłowie włoscy występują wrogo przeciw królowi. W miastach włoskich wydarzyły się strajki.

Rada najwyższa Koalicji poleciła Niemcom rozwiązać wszelkie organizacje wojskowe, z wyjątkiem armji regularnej, żandarmerji i policji.

Rząd bolszewicki wyrzeka się oficjalnie dążeń imperjalistycznych. Czy na długo? Czemu w takim razie nie zawiera pokoju z Polską?

Nowy zatarg wybuchł między Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem.

Ostateczna ratyfikacja traktatu pokojowego została znowu odroczona z powodu trudności, jakie czyni rząd niemiecki.

Holandja postanowiła utrzymać u siebie 60-godzinny tydzień pracy.

Gabinet hiszpański podał się do dymisji.

Wybory do rad miejskich we Francji wypadły dla socjalistów równie niepomyślnie, jak do parlamentu.

Węgrzy rozpoczęli znowu walki z Czechami o Słowaczyznę.

Armja okupacyjna Koalicji w Niemczech została powiększona.

Wojska amerykańskie opuściły Francję.

Armja Denikina poniosła podobno klęskę. Bolszewicy mieli zdobyć znaczne łupy.

Sprawy robotnicze.

Międzynarodowa Konferencja Pracy. Dotychczas nie posiadamy żadnych prywatnych i szczegółowych wiadomości o przebiegu obrad Konferencji Pracy w Waszyngtonie, na której są również delegaci Polskich Związków Zawodowych. Jedynie Pol. Agen. Tel. doniosła, że w Konferencji biorą udział nie tylko wielkie mocarstwa przemysłowe Europy i Ameryki Półn., lecz także i mniejsze państwa Afryki, Azji i Ameryki Południowej.

Konferencja podzieliła się na 3 grupy, t. j. przedstawicieli rządów, pracodawców i robotników.

Dotychczas zostały przyjęte i przekazane do aprobaty konferencji następujące zasady: Przyjęcie 8-mio godzinnego dnia pracy, zakaz pracy dla kobiet w fabrykach między godziną 10 wiecz., a 3 rano, zakaz zatrudniania w fabrykach dzieci poniżej lat 14. (W tej mierze poczyniono wyjątki dla Japonji i Indji).

Stan przemysłu w Sosnowcu i pow. Będzińskim. Stan przemysłu w Sosnowcu według rejestracji Inspektora Pracy w końcu października b. r. w obwodzie 17-ym, obejmującym m. Sosnowiec i część powiatu będzińskiego od Modrzejowa na północ, przedstawia się jak następuje: W przemyśle włóknistym 6 zakładów (wszystkie nieczynne), w przemyśle papierowym 3 (2 czynne), w przemyśle drzewnym 2 (2 czynne) i w przemyśle metalowym 30 (w tym 23 czynne), w przemyśle mineralnym 9 zakładów (w tym 7 czynnych), w przemyśle zwierzęcym 8 zakładów (w tym 6 czynnych), w przemyśle spożywczym 13 zakładów (w tym 10 czynnych), w przemyśle chemicznym 14 zakładów (w tym 7 czynnych), w przemyśle kopalnianym 13 zakładów (wszystkie czynne) i 11 zakładów użyteczności publicznej (w tej liczbie 9 czynnych). Ogółem na 110 zarejestrowanych zakładów czynnych jest 80.

Stan produkcji przemysłu łódzkiego. Łódzki przemysł bawełniany od czasu uruchomienia, t. j. od początku lipca do dnia listopada wyprodukował ogółem następujące ilości towaru dla wojska: Koszul 3,043,256 metrów, kalesonów 1,268,363 m., prześcieradeł 134,526 metrów, podszewek 169,129 metrów, chlebaków 9,100 m., plecaków 7,926 m., Ogółem 4,630,332 m.

Dla cywilnej ludności wyprodukowały fabryki łódzkie 426,290 m. materjału.

Ogólna więc produkcja towaru wynosi 5,056,632 metrów.

Zapisy robotników do Francji. Od dn. 27 listopada oddziały państwowego urzędu Pośrednictwa Pracy i Opieki nad Wychodźcami w Warszawie rozpoczęły zapisy bezroboczych, pragnących wyjechać do Francji na roboty, przyczem pierszeństwo mają ci, którzy okażą karty rejestracyjne z najwcześniejszą datą rejestracji. Przedstawiciele misji francuskiej, zajmujący się transportem robotników polskich, zawierać będą kontrakty jedynie z robotnikami, poleconymi przez oddziały P. U. P. P. i O. n. W. Przytem służy im oczywiście prawo wyboru z pośród kandydatów, przez oddziały te skierowanych.

W obecnej chwili przyjmowani będą wyłącznie mężczyźni, zamieszkali w Warszawie.

Otwarcie szkoły włókienniczej. W końcu października w Łodzi otwarto uroczyście pierwszą w kraju państwową szkołę włókienniczą.

Szkoła mieści się w gmachu byłej szkoły przemysłowej przy ul. Pańskiej.

Płace piekarzy w Sosnowcu. Z Ministerstwa Pracy otrzymujemy komunikat o zawarciu umowy między pracownikami piekarskimi, a właścicielami piekarń w Sosnowcu.

Podług nowych stawek, pracownik piekarski otrzymuje tygodniowo 180 mk. i 6 fun. chleba. Za przygotowanie rozczynu otrzymywać będzie 10 mk., dni świąteczne są płatne.

Praca trwa 46 godzin tygodniowo, godziny nadetatowe płatne o 100% wyżej. Produkcja dzienna na czeladnika wynosić musi 850 funtów. chleba.

Umowa podpisana na rok czasu.

Rozmaitości.

Zuchwalstwo żydowskie. W Ameryce tłum żydowski napadł na misję nawracania żydów. Zdruzgotawszy szyby, otworzyli sobie żydzi wejście do tej misji, podarli dwie biblie i połamali sprzęty.

Duchowny Hinz i jego pomocnik zostali zaatakowani w drodze do sali, gdzie mieli odprawiać nabożeństwo. Przestraszeni, pobiegli do najbliższego patrolu. Sześciu policjantów musiało stać na straży, gdzie odprawiali nabożeństwo.

Policja twierdzi, że żydzi napadli na tę misję dlatego, ponieważ uważają ją za placówkę, rozpowszechniającą chrześcijaństwo na ich terytorjum, oraz z tego powodu, że sprzeciwiają się napisowi nad misją, który brzmi: „Jezus Chrystus—Mesjarz Izraelitów". Gdyby tak postąpili chrześcijanie względem żydów, krzyczeliby żydzi o pogromach po całym świecie.

Trudności przy wyjeździe do Ameryki. Poseł Matakiewicz otrzymał z ministerstwa zawiadomienie, że osoby, chcące wyjechać do Ameryki, aby uzyskać odpowiednią wizę konsulatu amerykańskiego na paszporcie, muszą bezwarunkowo jawić się osobiście w konsulacie amerykańskim w Warszawie. Nadto muszą uzyskać wizę tych wszystkich państw, przez które przejeżdżać będą do Ameryki.

Gospodarka austrjacka w Królestwie. Jak Austrjacy gospodarowali, a właściwie jak kradli w zajętych przez siebie dawniej częściach Królestwa polskiego, najlepszym dowodem krótkie zestawienie rachunkowe produktów, wywiezionych przez nich w latach od 1916 do 1918. Zestawienie wykazuje, że w czasie tym wywieziono: 70 tysięcy sztuk bydła, 128.000 świń, 736.000 drobiu. 128 miljonów jaj, Ponadto z produkcji drzewnej: progów szt. 1 miljon i 300 tysięcy, budulca 1.300 wagonów, opału 15.000 wagonów. Dalej pobrano w r. 1917 i 1918 dla armji 57.000 koni i 25 miljonów cetnarów węgla, czyli jedną szóstą produkcji Austro-Węgier. Te cyfry pochodzą ze znalezionych tajnych sprawozdań naczelnej komendy i raczej są zbyt skromne, aniżeli przesadzone, gdyż w wykazach tych pominięto zupełnie pozycje, dotyczące chwilowego zapotrzebowania, a wykazano jedynie cyfry wywozu za granice Królestwa.

Odpowiedzi Redakcji.

W.P. Jakób Lachawiec w Zamościu. Wyjazd do Ameryki jest obecnie połączony z wielkimi trudnościami, a przytem pociąga za sobą bardzo znaczne koszta. Najlepiej jechać przez Havre lub Bordeaux (porty we Francji). Droga z Warszawy do jednego z tych portów prowadzi przez Czechy, Austrję, Szwajcarję i Francję, a kosztuje około 700 franków czyli przeszło 7000 koron. Aby uzyskać prawo wyjazdu do Ameryki trzeba się zgłosić osobiście w konsulacie amerykańskim w Warszawie, ul. Fredry № 8, gdzie tytułem opłaty od paszportu składa się 2 dolary t. j. 182 kor. Dalej trzeba uzyskać w Warszawie wize paszportu w następujących konsulatach: 1) w czesko-słowackim; ul. Wielka № 33 (opłata 42 kor.), 3) w szwajcarskim, ul. Hoza № 48 (opł. 80 kor.), 4) we francuskim, I. Aleja Róż № 2 (opł. 106 kor.). Bilet okrętowy kosztuje 80 dolarów czyli 7000 koron. Doliczywszy do tego jazdę do Warszawy i koszta wyżywienia, potrzeba na całą podróż do Ameryki dla jednej osoby najmniej 16.000 kor. Wobec tego, że za parę miesięcy będą odchodzić z Gdańska do Ameryki nasze własne okręty, a za kilka tygodni będzie nawiązana stała komunikacja okrętowa między Gdańskiem a Nowym-Jorkiem, sądzimy, że warto poczekać jeszcze z wyjazdem.

Z życia naszego Stowarzyszenia.

W niedzielę d. 21 grudnia
o godz. 6-ej po poł.
w górnej sali Podominikańskiej
odbędzie się
zwykłe zebranie tygodniowe,
na którem
p. Marceli Opitz,
Dyrektor Żeńsk. Gimnazjum Realnego,
wygłosi
ciekawy odczyt
p. t.
„Nasza przyszłość"
Po odczycie odbędzie się
dyskusja.
Prosimy o liczne i punktualne przybycie.

Redaktor kierujący i odpowiedzialny: Feliks Kozubowski.

„Drukarnia Ludowa" J. Popiela — Lublin.

Wydawnictwo Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w Lublinie.